

Dr Jan Paweł Piotrowski

Znajomość kraju podstawą planowania turystycznego

„*A mogli by dużo mieć, tylko oni nie chcą chcieć*”. Te słowa Stanisława Wyspiańskiego tak często przytaczane przez nieodżałowanego ks. prałata dr. Jerzego Pawlika są nadal aktualne. Jest Polska swoistą potęgą różnorodności i tę różnorodność trzeba nie tylko dostrzegać, ale także pielęgnować a przede wszystkim chronić. To prawda oczywista, ale czy dla wszystkich?

Pomniki i rezerваты przyrody, parki narodowe i krajobrazowe, strefy chronionego krajobrazu, obszary „Natura 2000”, muzea, skanseny, zabytki i zabytkowe zespoły urbanistyczne, parki kulturowe – nie uchronią całej różnorodności i tożsamości. O jej zachowanie – także w odniesieniu do obiektów i obszarów, nie objętych ochroną prawną, zabiegają coraz częściej również organizatorzy turystyki. Nie kierują się oni zawsze wysokimi pobudkami, lecz często czynnikami ekonomicznymi. Czy taki cel pozostaje do końca szlachetny?

Wytrawnemu, a więc najczęściej wrażliwemu, turyście i krajoznawcy nie wystarczą teraz starannie utrzymane wyspowe obszary i obiekty. Słusznie razi ich kontrast pomiędzy miejscami dobrze zachowanymi, a zanedbaną przestrzenią „pozostałą”. Niestety, w trakcie wycieczek, skłaniają się oni do pomijania tej drugiej, gorszej (?) przestrzeni, i– co bardzo niebezpieczne - jej nie dostrzegają lub też zauważać nie chcą. „*A mogli by dużo mieć, tylko oni nie chcą chcieć*”...

Krajoznawstwo jest dość wyjątkową dziedziną, której najczęściej nie uprawiamy tylko dla siebie. Tak było dawniej, tak jest i tak z pewnością pozostanie, zwłaszcza wśród członków organizacji społecznych. Taka jest piękna tradycja PTTK, a także innych organizacji powiązanych z turystyką i krajoznawstwem, zwłaszcza społecznego ruchu regionalnego. Chcemy i potrafimy integrować się dla czegoś, dla kogoś, przekonywać innych w jakiejś słusznej sprawie - także do pracy dla swoich małych ojczyzn, których sumą jest Polska. *Takie inicjatywy nie powinny jednak nigdy być wymierzone przeciw komukolwiek* – zwracał uwagę ks. Jerzy Pawlik, kiedy przed paru laty rozmawiałem z Nim o regionalnych i lokalnych organizacji turystycznych. Zachęcał natomiast do mnożenia kręgu sympatyków PTTK i otwartej współpracy z innymi organizacjami.

Identyfikacja polskich różnorodności musi wiązać się z zabiegami o ich zachowanie. Społeczne przedsięwzięcia związane z ochroną przyrody i zabytków zasługują na wielkie uznanie¹. Radość z pokazywania innym swojej

¹ F. Midura, Ochrona krajobrazu kulturowego i przyrodniczego – domeną krajoznawstwa, w: Ziemia 1999, PTTK, Warszawa 1999, s. 37-45.

najbliższej ojczyzny i jej pozytywnych przemian to bardzo często jedyna nagroda dla społeczników. Ogromną rolę w tej dziedzinie odgrywają: muzea regionalne PTTK², parki etnograficzne – takie domy spokojnej starości³ dla czcigodnej architektury drewnianej. Czy nie ma jednak dla niej bezpiecznych miejsc w polskim krajobrazie, w miejscu, w którym powstały?

Zagadnienia bogactwa naszego kraju, tkwiącego w jego zróżnicowaniu, znalazły miejsce w tematyce obrad wszystkich Kongresów Krajoznawczych. Mówiono o tym już na pierwszych Kongresach w Poznaniu i Gdańsku.

W trakcie Kongresu w Płocku Jacek Węgrzynowicz, wieloletni sekretarz generalny i przewodniczący Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK mówił m.in.: *„Dziedziną zainteresowań krajoznawstwa, która ujawniła się w ostatnich latach, jest życie wielkich miast, wielkich aglomeracji przemysłowych (...), życie ludzi wielkich miast”*.⁴

Na bogactwo form pracy PTTK w latach 1951-56 zwróciła uwagę Wanda Skowron, zasłużony kustosz Centralnej Biblioteki PTTK w niezmiernie cennych Studiach i materiałach z dziejów krajoznawstwa polskiego. Od PTK do PTTK.⁵ W rozdziale dotyczącym lat 1951-56 czytamy m.in.: *„Aby dokonywać rzetelnej oceny tego okresu Nie wolno zatrzymywać się jedynie na oficjalnych dokumentach wytworzonych przez centralne organy (...). Trzeba podjąć trud przekazania tej drugiej, jakże istotnej rzeczywistości w Polsce, prawdy rozproszonej w setkach działań, które – sumując się - dawały przestrzeń wolności”*.⁶ Nawet w najtrudniejszych latach 50. XX w. zabiegi o zachowanie narodowej swojszczyzny były widoczne i skuteczne.

Nieodżałowany Profesor Julian Janczak w trakcie Kongresu Krajoznawstwa Polskiego w Opolu (1990) zauważył: *„Doszło do tragicznego paradoksu. Przez tysiąclecia człowiek walczył z przyrodą, aby żyć, opanował ją i ujarzmił. Dziś, aby dalej żyć, musi walczyć o jej zachowanie. Walkę musi zastąpić braterska współpraca”*.⁷ Wyzwania te znalazły posłuch we wszystkich kręgach Towarzystwa. Udaje się wykreować nowoczesny model turysty-krajoznawcy, rzecznika narodowego dziedzictwa; inny od lansowanego wcześniej (najczęściej poza kręgami PTTK) modelu „biernego uczestnika, biernych masowych form turystyki”.

O specyfice regionów Polski mówił w trakcie Kongresu w Gnieźnie – profesor Adam Dobroński.⁸ Czy wszyscy zdajemy sobie sprawę z bogactwa

² Midura F. Ochrona krajobrazu kulturowego i przyrodniczego – domeną krajoznawstwa, w: Ziemia 1999, PTTK, Warszawa 1999, s. 37-45.

³ J.P.Piotrowski, W. Idziak, Kultura bogactwem turystyki wiejskiej. Fundacja Wspomagania Wsi, Warszawa 2001.

⁴ J. Węgrzynowicz, *Podsumowanie obrad*, w: Ziemia. Prace i materiały z Kongresu Krajoznawczego w Płocku), Warszawa 1980, ZG PTTK, s. 248 – 249.

⁵ Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego. Od PTK do PTTK. Warszawa 2009, ZG PTTK.

⁶ W. Skowron, w: Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego, dz. cyt.

⁷ J.Janczak, w: Ziemia 1990, Warszawa 1990, ZG PTTK, s.126.

⁸ A. Dobroński, w: Ziemia 1990, Warszawa 1990, ZG PTTK, s.126.

wynikającego z ich różnorodności, czy niekiedy poprzez zaniechanie nie wpływamy na jej zubożenie? Optymizmem napawają fakty. Nie tylko troszczymy się o stan Wawelu, Jasnej Góry, Wzgórza Lecha w Gnieźnie, Malborka, Białowieskiego Parku Narodowego, ale także zagrożonej zniszczeniem, gdyż „niezabytkowej” starej fabryki⁹, wystroju apteki sprzed XX stulecia, tramwajowego torowiska usytuowanego pośród bruku warszawskiej ulicy Żąbkowskiej...¹⁰

Czy otwarcie granic zagraża różnorodności?

Takie pytanie zadajemy sobie dość często. Europejskie przykłady mówią, że tak być nie musi. Szwajcaria – jedno z najstarszych demokratycznych państw na świecie, jest - mimo swojej wiekowej integracji - nadal krajem czterech obszarów językowych: niemieckiego, francuskiego, włoskiego i retoromańskiego. Aosta to enklawa francuskojęzyczna we Włoszech, w Południowym Tyrolu należącym do Włoch – mówi się także po niemiecku, podobnie we francuskiej Alzacji trwa język niemiecki wraz z francuskim i miejscowym dialektem. Nadal panuje bardzo czytelna dwujęzyczność Belgii. Odmienność krajów Beneluxu – mimo faktycznego braku granic między Belgią, Holandią i Luksemburgiem nie jest również zagrożona.

A jak jest w Polsce? W niektórych miejscowościach województwa podlaskiego mówi się po litewsku, białorusku i ukraińsku, a na Spiszu i Orawie istnieją kościoły, w których nabożeństwa odprawiane są w języku słowackim. Polska weszła do strefy Schengen. Nic nie wskazuje, że tak znacznie ułatwione przenikanie kultur może stanowić wielkie zagrożenie dla lokalnej tożsamości regionów¹¹. Ważna jest jednak świadomość wobec możliwości pojawiania się ewentualnych zagrożeń. Obserwacje wskazują bowiem, że w takich sytuacjach wzmagają się liczne inicjatywy ochronne. Zauważmy, że w naszym kraju zawiodła świadomość otwarcia granic, a na jej brak najlepiej wskazują aktualnie wydawane mapy z naniesionymi dawnymi przejściami granicznymi.¹² Być może zaważył tu fakt, że począwszy od lat 90. XX w. to przekraczanie (z wyjątkiem granic wschodnich) było już znacznie ułatwione.

Czy krajoznawstwo to tylko poznawanie zabytków, obiektów najstarszych, najbardziej znanych, „pięknych” (wyjątkowych) i o dobrej kondycji? Rzecznicy tak zwanej „wielkiej turystyki” organizowanej przez międzynarodowych touroperatorów, do niedawna odpowiadali na to pytanie potakując. Wyznaczano więc na planistycznych mapach wyspę obszary

⁹ Dziedzictwo przemysłowe Mazowsza jego rola w turystyce. (red. W. Kaprowski, F. Midura, J.W. Sienkiewicz), ALMAMER Warszawa 2008.

¹⁰ Piotrowski J.P., Niedostrzegalne – (czyżby) zmiany [w:] Barbakan, t. 25-26/ 164-165, s. 85-90.

¹¹ Turystyka jako dialog kultur (red. E. Lewandowska- Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz). ALMAMER Warszawa 2005.

¹² J.P.Piotrowski Polska w Schengen, [w:] TTG Polska, R. 2008, Nr 3

atrakcyjne turystycznie, eliminując z rozważań pozostałe. Konkurencja na światowym rynku każe jednak poszukiwać nowych pomysłów, nowych kierunków, nowych celów turystyki. Pojawia się wówczas specyficzny „apetyt na krajoznawstwo”. Twórcom i potencjalnym twórcom produktu turystycznego potrzeba głębokiej wiedzy, której posiadanie warunkuje tworzenie ofert nowych, zaspokajających potrzeby coraz liczniejszej grupy wrażliwych turystów, którzy chcieliby zasługiwać na miano krajoznawców.

Czy turystyka zmienia świat – (także) w pozytywnym znaczeniu?

O licznych dysfunkcjach turystyki napisano już całe tomy. Jej nadmierna koncentracja w czasie i przestrzeni; pośpiech połączony z lekceważeniem treści programowych – jest zjawiskiem niepokojącym i zasługującym nie tylko na debaty, ale także podejmowanie środków zaradczych.

Jest tu także do spełnienia duża rola dla krajoznawców. Zapytajmy się głośno: „Czy chcemy uprawiać **krajoznawstwo fałszu** (które przecież *de facto* nie jest krajoznawstwem), czy krajoznawstwo prawdy?” W tym pierwszym przypadku – ograniczamy się do penetracji miejsc i obiektów dawno już dostrzeżonych, faworyzowanych przez gospodarzy i sponsorów, upatrujących często możliwości osiągnięcia szybkich korzyści. To miejsca, których obecna fizjonomia jest daleka od autentyzmu, a formy ich „turystycznego” zagospodarowania upodobniają je do siebie.

Jest jeszcze **krajoznawstwo prawdy**, i to właśnie ono najlepiej nawiązuje do korzeni ruchu krajoznawczego, rodzącego się w latach niewoli. Dziś także z jego uprawianiem wiąże się tak potrzebna polemika z niektórymi przejawami obecnej rzeczywistości. W „krajoznawczym wydaniu” jest to jednak polemika twórcza, pozbawiona wszelkich cech krytykanctwa. „*A mogli by dużo mieć, tylko oni nie chcą chcieć*”.

Negatywnymi zjawiskami, które nie powinny umykać uwadze krajoznawców, są coraz liczniejsze przypadki ograniczania przestrzeni publicznej. Rozległe kwartały luksusowych osiedli wielkich miast, gęsta sieć ogrodzeń towarzyszących działkom rekreacyjnym na terenach atrakcyjnych turystycznie, w efekcie przyczynia się do zmniejszenia tej atrakcyjności – nie tylko z punktu widzenia gości, ale także ich mieszkańców. Potrzebny jest odważniejszy głos krajoznawców w dyskusjach nad lokalnymi programami zagospodarowania przestrzennego.

Granice jako atrakcja

O granicach jak swoistych atrakcjach turystycznych można napisać dużo¹³

¹³ J.P.Piotrowski, *Krajoznawcze rozmyślenia o granicach*, w: – Ziemia 2000, Zarząd Główny PTTK Warszawa 2000.

Największym skarbem dla miłośników turystyki, zwłaszcza turystyki krajoznawczej, jest różnorodność. To właśnie poszukiwanie wyróżników staje się jednym z najważniejszych celów wszelkich wycieczek.

„Na terenie ograniczonym przez warunki naturalne, gospodarcze i historyczne, na obszarze, w którym człowiek zrósł się z całą skalą osobistych przeżyć i doświadczeń, w miniaturze ujawnia się encyklopedyzm zagadnień, które interesują krajoznawstwo... Od własnego środowiska wychodząc lepiej i wszechstronniej regionalizm krajoznawczy obejmuje i fizjografię kraju (geografię, geologię, gleboznawstwo, hydrologię, klimatologię, florę i faunę) i wiedzę o człowieku w związku z przyrodą (antropologią, prehistoria, osadnictwem, etnografią, językoznawstwem, historią gospodarczą i polityczną; historię kultury, oświaty, wychowania, sztuki, plastyki, literatury i muzyki) i całą sferę praktycznego działania (komunikację, rolnictwo, przemysł, handel, oświatę i wychowanie, higienę społeczną) wraz z całokształtem zagadnień dotyczących administracji i obronności kraju...” – napisał Aleksander Patkowski w swym „Hołdzie dla ziemi rodzinnej”¹⁴.

To bodaj jedna z najlepszych ilustracji różnorodności Polski, ofiarowana krajoznawcom przez wybitnego przedstawiciela tego ruchu, współtwórcy bliskiemu krajoznawstwu nurtu regionalistycznego.

Warto pokusić się o refleksję: skąd tak duże urozmaicenie naszego kraju i w czym należy tych różnorodności poszukiwać. Wynikają one z pewnością zarówno z bogactwa walorów przyrodniczych, jak też kulturowych. Powie ktoś: *„Kiedyś jednak nie budowano zamków, pałaców i kościołów z myślą o przybyszach”*. Ale przyznać trzeba – dodawały one prestiżu i właścicielom pałaców i ojcom miast i chętnie były owym przybyszom pokazywane. Dziś - w przypadku walorów kulturowych należy wyodrębnić też obiekty powstałe specjalnie z uwagi na rozwój turystyki, np. parki tematyczne, niektóre parki etnograficzne¹⁵ a także walory, których znaczenie dla turystyki jest szczególnie uwarunkowane ich udostępnieniem, przystosowaniem do potrzeb ruchu turystycznego.

Trudno znaleźć na mapie Europy inne państwo, które w stosunkowo krótkim okresie historycznym doświadczyło tyłu wojen i tak często zmieniało granice, zdecydowanie przesuwając się na zachód po 1945 r. Te wydarzenia historyczne mają przecież istotny wpływ na bogactwo krajobrazu kulturowego – jednego z podstawowych walorów turystyki.

Maria Kielczewska w monografii *O podstawy geograficzne Polski*¹⁶, wydanej w roku 1946, kiedy to ostateczne granice Polski jeszcze nie były ustabilizowane, i nie było pewności co do przynależności naszego kraju do bloku wschodniego, napisała m.in. tak: *„Przeszłość Polski kryje w sobie*

¹⁴ A. Patkowski, *Hołd dla ziemi rodzinnej*, Warszawa 1958, s. 20.

¹⁵ Nie jest to zjawisko zupełnie nowe. Park etnograficzny w Olsztynku został przeniesiony specjalnie z Królewca dla uatrakcyjnienia okolicy pobliskiego pola bitwy pod Tannenbergiem.

¹⁶ M. Kielczewska, *O podstawy geograficzne Polski*, Instytut Zachodni, Poznań 1946, s. 13-24

ogromną ilość różnych kształtów. Każdemu pokoleniu przyszło żyć w innym zasięgu terytorialnym, ograniczonym politycznymi liniami. Zmienność terytorium Polski jest cechą jej dziejów”.

Po drugiej wojnie światowej Polska uzyskała: szeroki dostęp do Bałtyku, Warmię i Mazury - rozległe obszary pojezierne, większość historycznego Śląska, tereny nazwane Ziemią Lubuską. Utraciliśmy m.in. pojezierza i rozległe tereny bagienne Polesia położone na dawnych kresach Rzeczypospolitej obojga narodów, zyskując pojezierza Mazurskie, Pomorskie i Lubuskie. Poza granicami Polski znalazły się też Polesie, Wołyń, Podole, wschodnie Bieszczady i Gorgany, natomiast uzyskaliśmy Sudety. Ostateczna korekta granic nastąpiła w roku 1951 (w zamian za część terenów w powiecie hrubieszowskim otrzymaliśmy obszar obecnego powiatu z siedzibą w Ustrzykach Dolnych). Jeszcze później, wraz ze zmianą koryta Bugu, przyłączono do Polski skrawek ziemi w rejonie Kryłowa.

Świadcami tego „przesuwania się” Polski ku zachodowi – tym razem w sensie mentalnym jesteśmy i teraz. Przemiany przełomu 1989-90 doprowadziły do wyzwolenia się spod wpływów wschodniego sąsiada. Kolejne etapy zachodniej orientacji oznaczały: wstąpienie Polski do NATO, Unii Europejskiej, możliwość podróży do wielu krajów bez posiadania paszportu, wreszcie wejście do grupy państw Schengen, co dało możliwość swobodnego przemieszczania się pomiędzy większością państw Europy. Już wcześniej pomostami między sąsiadującymi krajami były transgraniczne szlaki turystyczne i euroregiony. Czy turystyka potrafi budować mosty, także z wschodnimi sąsiadami? Obserwacje wykazują, że tak. Turystyka wyprzedza mądre decyzje polityków, torując niekiedy im drogę.

Co decyduje o lokalnej tożsamości?

Obiektem zainteresowania nowoczesnego krajoznawstwa powinny być nie tylko punkty, oznaczające na mapie (w zależności od jej dokładności) bądź to skupienia osadnicze (miasta, wsie), bądź też pojedyncze obiekty (np. świątynie, zamki, pałace, ciekawe obiekty dawnej techniki itd.). Różnorodność nie tkwi jedynie w owych punktach, obejmuje przecież także obszary i wykreślone na mapie charakterystyczne linie. Obszary – zwane często regionami – wydzielane są przez uczonych (ale także przez samych mieszkańców małych ojczyzn), przy uwzględnieniu różnych kryteriów, właśnie dla podkreślenia odmienności poszczególnych terenów. Mamy więc regiony: geograficzne, klimatyczne, etnograficzne, krainy historyczne, okręgi przemysłowe, specjalne strefy ekonomiczne i inne.

„Środowisko kulturowe jest istotnym składnikiem jakości życia człowieka, na które składają się: poziom życia, jego warunki i otoczenie(...) W ostatnim z tych składników człowiek znajduje zaspokojenie swoich potrzeb biologicznych,

estetycznych i poznawczych” - twierdzi Edmund Małachowicz¹⁷. Doświadczony krajoznawca jest wrażliwy na jakość tego otoczenia. Dlatego też częściej pyta hotelarza o atrakcje otoczenia hotelu; gdy ten ogranicza się w przekazie promocyjnym do poinformowania o infrastrukturze obiektu. Celem prawdziwego turysty nie jest nawet najlepszy obiekt noclegowy, ale to lekceważone otoczenie.

Całkiem odmienne krainy

Zróznicowany jest pas **wybrzeży nadbałtyckich**. Spotykamy tu zarówno wysokie brzegi (zwane klifami), niszczone w wyniku morskiej abrazji, czego najlepszymi przykładami są Trzęsacz z ruinami kościoła osuwającego się ku morzu, czy Jastrzębia Góra, w której zagrożone przez morskie fale są pensjonaty stojące na wysokim brzegu. Także żywioł ruchomych piasków, najbardziej znanych z terenu Słowińskiego Parku Narodowego, przyczynia się do przekształceń krajobrazu. Stale formują się nowe wydmy, a sterczące wśród piasków ruiny kościoła w Starej Łebie, świadczą, że człowiek musiał tutaj ustąpić siłom natury, przenosząc swoją osadę na bardziej stabilne miejsce. Świadczenia walki z żywiołem, widoczne też na sąsiednich, płaskich jak stół – Żuławach cieszą się zainteresowaniem turystów. Kąpieliska, zorganizowane plaże, duże porty morskie, coraz rzadziej spotykane tradycyjne wsie rybackie stanowią wyraźny wkład człowieka w przekształcenie naturalnego krajobrazu. Czy intensywna ekspansja turystyki i napór ze strony inwestorów nie jest zamachem na lokalną tożsamość?

Na odmiennność krajobrazu kulturowego tej ziemi miała wpływ bardziej i mniej odległa przeszłość. Dotyczy to także sytuacji geopolitycznej XX stulecia. Na niewielkim skrawku Pomorza (od Gdyni do ujścia rzeki Piaśnicy, w pobliżu miejscowości Dębki) wkrótce po zakończeniu drugiej wojny światowej, gospodarzami zostali nadal Polacy, reprezentowani tutaj przede wszystkim przez zwartą grupę ludności kaszubskiej. Grupa ta zresztą była bardzo znacząca także na terenach położonych tuż za byłą granicą polsko- niemiecką. Na tym terenie, w którym dominowały rodzinne gospodarstwa, nie udało się wprowadzić (poza nielicznymi wyjątkami) tzw. rolnictwa socjalistycznego, reprezentowanego przez państwowe gospodarstwa rolne.

Z innym pejzażem wsi spotykamy się w zachodniej części wybrzeża (i całego Pomorza). Tutaj po roku 1945, wraz z przesiedleniem ludności niemieckiej, w byłych majątkach utworzono duże gospodarstwa państwowe i spółdzielcze. Toteż wschodnie i zachodnie wybrzeże Bałtyku różni między sobą struktura gruntów, ale także zabudowa wsi, a nawet ich koloryt. Cenne są miasta i miasteczka, niektóre otoczone obronnymi murami, z całym bogactwem architektury gotyku. Jeszcze do lat 60. XX wieku w wielu miejscowościach

¹⁷ E. Małachowicz, *Ochrona środowiska kulturowego*, Wrocław 1988, t. I, s.5

zachodniego wybrzeża można było spotkać tylko poniemieckie budynki z czerwonej cegły lub też zabudowę szachulcową. Natomiast na wybrzeżu (i całym Pomorzu Gdańskim) do zabudowy odważnie wkroczyły obiekty architektury typowo polskiej, wznoszone począwszy od lat 20. i 30. ubiegłego stulecia, a także budynki (np. dwory) w propagowanym wówczas stylu narodowym. Kulturową różnorodność, wynikającą z wiekowego trwania kolejnych pokoleń na Pomorzu wykazują przede wszystkim Kaszuby i Kociewie. Trudno tu przecenić jakże odważnych i konsekwentnych organizacji społecznych ze Zrzeszeniem Kaszubsko- Pomorskim na czele.

Także **pas pojezierzy** kojarzy się z różnorodnością, czytelną nie tylko specjalistów, choćby geomorfologów, czy hydrografów. Specyfiką tego obszaru jest nie tylko liczebność i wielkość jezior, ale także fakt, że tworzą unikalny w Europie system akwenów, połączonych naturalnymi i sztucznymi drogami wodnymi. Nie bez znaczenia dla krajobrazu jest lesistość, a także urozmaicony pejzaż wzgórz polodowcowych. Miasta i miejscowości wypoczynkowe pasa pojeziernego charakteryzują się znaczącym udziałem terenów zielonych i korzystnym dla turystyki położeniem nad jeziorami i rzekami.

W potocznym ujęciu region Warmii i Mazur utożsamiany jest błędnie z całym terytorium obecnego województwa warmińsko – mazurskiego. Dopiero w ostatnich latach tutejsze organizacje pozarządowe zaczęły aktywniej propagować tożsamość tych obszarów. Przykładem jest Wspólnota Mazurska w Giżycku i Stowarzyszenie Dom Warmiński w Olsztynie. Czym różnią się Mazury i Warmia w aspekcie kulturowym? Najlepiej odpowiedzą znawcy tej ziemi. Mnogość świątyń i kapliczek przydrożnych spotykanych na Warmii, przypomina o tym, że ziemie te wchodziły w skład biskupstwa. Natomiast kościoły ewangelickie spotykamy przede wszystkim na Mazurach. To tylko jeden z wyróżników.

Rozległe, pozornie monotonne **śródpolskie niziny**, przecięte niekiedy głębokimi dolinami rzek to nieco melancholijny pejzaż centralnej Polski, który tak wspaniale natchnął Fryderyka Chopina. Jest tu rozległa rolnicza Nizina Wielkopolska - przedzielona przez wieki granicą zaborów – rosyjskiego i pruskiego, która większości powróciła do Polski po pierwszej wojnie światowej. Jednak jej północne i zachodnie krańce znalazły się w macierzy dopiero po roku 1945. Przeszłość wyraźnie wpłynęła na zróżnicowanie kultury materialnej i niematerialnej tego obszaru. Krajoznawca łatwo dostrzeże, zwłaszcza w Wielkopolsce, nikłość różnic pomiędzy wyglądem miast i wsi. Czy to jednak nie wpłynie na utratę ich tożsamości?

Jest też druga wielka nizina – Mazowiecka. Mazowsze bardzo długo utrzymywało swoją polityczną samodzielność. Na jego wewnętrzne, kulturowe zróżnicowanie także istotny wpływ miała przeszłość: wyraźna jest kulturowa odrębność Księżaków (Ziemia Łowicka) i Kurpiów, od wieków żyjących w symbiozie z przyrodą puszczy – Białej i Zielonej. Pogranicze Mazowsza i Podlasia to terytorium zamieszkiwane nadal przez potomków szlachty

zagrodowej. Jej obecność, i trwała świadomość, ma swoje odzwierciedlenie w krajobrazie kulturowym tych ziem. Graniczne położenie to silny atut Węgrowa i Liwa.

Nizina Podlaska, obszar historycznego Podlasia, nie wywodzi - jak sądzą niektórzy - swojej nazwy – od bogactwa lasów. Było to „Podlasze” – ziemia „pod Lachami”, położona na pograniczu terytoriów zajętych przez Polskę, teren wielu wpływów, do dziś mozaika różnych narodowości i wyznań. Wielkimi skarbami tej krainy są lasy, w tym Puszcza Białowieska, bagna i rozlewiska Biebrzy, Narwi i innych rzek.

Pas starych gór i wyżyn stanowił inspirację dla twórców polskiego ruchu krajoznawczego. To właśnie tu jest przesławny zamek Ogrodzieniec, a Kielce i Sandomierz stały się kolebką bliskiemu krajoznawstwu ruchu regionalnego.

Góry Świętokrzyskie z najwyższym pasmem Łysogór, pokrytym charakterystycznymi gołoborzami, polska Jura, której skały stały się tłem dla potężnych zamków i warowni – wyróżniają się na mapie atrakcji turystycznych Polski. Tu jest słynna Wyżyna Sandomierska z lessowymi wąwozami i nadwiślańskimi, słonecznymi tarasami, jakże charakterystyczna dla otoczonego owocowymi ogrodami Sandomierza – kolebki polskiego ruchu regionalnego. Pełną uroków jest pszeniczna Wyżyna Lubelska z Roztoczem znanym z wodospadów – szumów i szypotów na Tanwi. Zaś Wyżynę Śląską znaczy silnie przeobrażony krajobraz Górnos Śląskiego Okręgu Przemysłowego.

Na szlaku wędrówki przez różnorodność naszego kraju znajdują się teraz Kotliny Podkarpackie - z największą trójkątną - pokrytą puszcza – Kotliną Sandomierską oraz Nizina Śląska z samotnie sterczącą, owianą legendami, Ślężą

W powszechnej opinii największą różnorodność reprezentują polskie **góry**. Pasmowe – Karpaty, w których poszczególne pasma górskie ułożyły się równoleżnikowo i zrębowe Sudety z nieregularnym układem grup górskich.

Różnorodność dotyczy tu zwłaszcza pasm, w których na stosunkowo małej powierzchni spotykamy odmienne krajobrazy. To Tatry nazywane miniaturą Alp, gdyż na niewielkim terenie można spotkać wszystkie cechy charakterystyczne dla Alp (piętrowość roślinna, rzeźba będąca efektem działalności lodowców górskich, wodospady, świat roślin i zwierząt). Tu także najlepiej zachowana góralska kultura materialna i niematerialna. Zupełnie inne Tatry Wysokie i Tatry Zachodnie, Pieniny z pasmem skałek, przez który toczy swe wody Dunajec. W śródgórskich dolinach Karpat trwa od stuleci jakże zróżnicowana wewnętrznie góralska kultura. W odróżnieniu od „spokojnych”, równoleżnikowych pasm górskich Karpat, Sudety jawią się istną mozaiką, pozornie chaotycznie usytuowanych grup górskich - od posępnych Karkonoszy z tajemniczymi kotłami polodowcowymi, po grupy górskie tworzące naturalne granice Ziemi Kłodzkiej. Powojenne dzieje Sudetów sprawiły, że tutejsi mieszkańcy w wielu przypadkach pielęgnują tradycje swoich rodziców i dziadków, „przywiezione” choćby zza Bugu. Te tradycje, pospołu z tradycjami przedwojennych mieszkańców tych ziem, także trzeba chronić.

Różnorodność odnajdziemy na każdym kroku. Jak długo jeszcze?

Wspomniana Maria Kielczewska. w publikacji „O podstawy geograficzne Polski” z 1946 roku¹⁸ napisała m.in. „*Między Polską etniczną a historyczną zachodzi bowiem duża różnica. Naród polski na zjednoczonych obszarach Korony, Litwy i Rusi nie tworzył przewagi. Im dalej na wschód, tym była mniejsza ilość Polaków*”

Kształt granic, uformowanych po roku 1945, zbliżony jest do terytorium – określanego przez Eugeniusza Romera i Marię Kielczewską – jako „Polska macierzysta”, czyli „*obszar zasiedlony przez plemiona pokrewne – pochodzeniem, językiem, kulturą duchową; które zjednoczyły się w naród polski*”¹⁹. Owe podobieństwo, pokrewność stanowi o spójności narodu i państwa; wewnętrzna różnorodność zaś – wynikająca z różnych uwarunkowań jest świadectwem kultury narodu. Pielęgnowanie regionalnych odmienności – będących powodem do uzasadnionej dumy – wzmacnia możliwość ich eksponowania, zwiększająca się wraz z rozwojem turystyki.

Różnorodność środowiska kulturowego człowieka wraz z postulatami i propozycjami sposobów jego zachowania stały się treścią akademickiego podręcznika Edmunda Małachowicza²⁰ Autor ten stwierdza m. in.: „*Środowisko kulturowe jest istotnym składnikiem jakości życia człowieka, na który składają się poziom życia, jego warunki i otoczenie... W ostatnim z tych składników (nie zawsze docenianych – przyp. autora) człowiek znajduje zaspokojenie swoich potrzeb biologicznych, estetycznych i poznawczych*”²¹. Dotyczy to także uczestników turystyki, którzy są teraz bardziej wrażliwi na jakość przestrzeni, stawiając w tym zakresie coraz większe wymagania.

Przekształcenia przestrzeni, w tym postępująca urbanizacja, rozbudowa infrastruktury przemysłowej, zmiana pierwotnego przeznaczenia gruntów, powoduje zagrożenie dla przestrzeni ukształtowanej historycznie²². Następujące liczne przypadki tzw. *odrolnień* i parcelacji na cele budowlane i rekreacyjne, rozbudowa infrastruktury komunikacyjnej mogą powodować bezpowrotne przemiany: niekorzystne przekształcenia stosunków wodnych i glebowych, zniszczenie ukształtowanych przez tradycję symbiotycznych relacji pomiędzy środowiskiem a gospodarką wiejską. Utrata tradycyjnego układu pól (np. łąkowy, szachownicowy, niwowy, kolonijny) nie jest przecież jedynie niemiłym dla oka upodobnieniem krajobrazów różnych zakątków kraju; ma daleko szerszy, przeważnie negatywny wpływ na środowisko życia człowieka. Z

¹⁸ M. Kielczewska, *O podstawy geograficzne Polski*, Poznań 1946, s. 14.

¹⁹ op. cit., s. 20.

²⁰ E. Małachowicz. *Ochrona środowiska kulturowego*. PWN Warszawa 1988.

²¹ op. cit., tom I, s. 5.

²² F. Midura, *Ochrona krajobrazu kulturowego polskiej wsi*. [w:] Ziemia 1998 ZG PTTK Warszawa 1998, s. 75-83.

punktu widzenia atrakcyjności – zarówno dla mieszkańców, jak też i turystów) negatywny wpływ mają zubożające przestrzeń przekształcenia układów zabudowy miejskiej i wiejskiej. Mało czytelnymi mogą stać się ukształtowane przez wieki typy zabudowy wsi: owalnice, łańcuchówki, rzędówki, wielodrożnice, przysiółki. Nieposzanowanie przeszłości to złe świadectwo dla społeczności lokalnych, obniżające ich autorytet w opinii gości.

Po odebraniu majątków prywatnym właścicielom znikły tradycyjne wsie folwarczne, których obiekty (jako wrogie klasowo) były często dewastowane za. nieformalnym przyzwoleniem lokalnych władz). Natomiast po likwidacji państwowych gospodarstw rolnych zagrożona jest zabudowa tzw. wsi socjalistycznych. Choć nie jest to okres, do którego większość powraca z utęsknieniem, warto jednak zachować choć nieliczne przykłady – choćby jako swoistą atrakcję turystyczną.

Zagrożony jest także, ukształtowany w XIX i XX wieku, krajobraz miejsko-przemysłowy (np. Górnego Śląska, Łodzi), a jego ochrony nie zastąpi najbardziej pieczołowita opieka nad pojedynczymi zabytkami techniki.

O różnorodności Polski, a zwłaszcza jej niektórych obszarów, decyduje położenie na skrzyżowaniu kultur, tak często akcentowane np. przy promocji Podlasia, Łodzi, a nawet Krakowa, Gdańska czy Ziemi Kłodzkiej. Na granicy dwóch krain historycznych leżą Golub-Dobrzyń, Bielsko-Biała. Usytuowanie naszego kraju w samym centrum Europy, powoduje, że znajduje się i z pewnością będzie nadal znajdował się on w strefie wpływów: nie tylko wschodu i zachodu, ale także północy i południa Europy. Z jednej strony jest to dominująca religia katolicka – wiążąca nasz kraj z kulturą zachodu, z drugiej dość znaczna grupa wyznawców prawosławia na wschodzie. Otwartość i gościnność Polaków, podziwiany powszechnie tradycyjny rok obrzędowy, popularność niektórych potraw i wszechobecność herbaty na polskich stołach – to wpływy wschodu w kulturze.

Otwarcie granic z sąsiadami – członkami Unii Europejskiej – z pewnością wpłynie na intensywność kulturowych wpływów innych państw. Czy stanowi to zagrożenie dla polskości. Z pewnością nie. Zwróćmy uwagę, że owa polskość była zawsze budowana wpływami innych narodów. To Żydzi współtworzyli codzienność miast i miasteczek; Holendrzy cywilizowali Żuławy, budowali osady nadrzeczne, zwane olęderskimi, a potem wtopili się w społeczeństwo polskie. Gdańsk budowali przedstawiciele różnych narodów. Pochodzący z Norymbergi -Wit Stwosz – pozostawił Wielki Ołtarz w krakowskim kościele Mariackim. Zamość jest dziełem między innymi architektów włoskich, a Gdańsk – między innymi holenderskich. Przemysł Żyrardowa kształtowali Francuzi, a Łodzi – pospołu z Polakami – Żydzi, Niemcy, Rosjanie. Cerkwie Łodzi świadczą o znaczącej niegdyś roli społeczności prawosławnej. Cerkwie w Podlaskiem, Lubelskiem, Podkarpackiem i części Małopolskiego powstały w regionach, w których żyli do niedawna i do dziś żyją liczni wyznawcy prawosławia.

Domy tkaczy w Łodzi, Zgierzu i innych miastach oznaczają bieg historii. „Piękne” fabryki Zagłębia Staropolskiego - przypominające niekiedy pałace są dziełem wybitnych architektów i pięknie mówią o budowniczych gospodarzej potęgi dawnej Polski. Zachwycają pałace fabrykanckie Łodzi, wśród nich pałac Poznańskich, zbudowany „we wszystkich stylach”. Są też niestety świątynie zrujnowane i opuszczone. Dotyczy to zwłaszcza synagog, ale także niektórych świątyń innych wyznań, zwłaszcza protestanckich.

W krajobraz wsi Kruszyniany i Bohoniki wrosły meczety, a tutejsi wyznawcy islamu, akcentujący tatarskie pochodzenie, od stuleci czują się Polakami. Nie spotykamy już tradycyjnych taborów cygańskich, jednakże fascynująca kultura polskich Romów jest starannie pielęgnowana przez nich samych, zapożyczeń podziwiana przez otoczenie. Mimo zawirowań historii uchwalił się język Kaszubów. Jak wielką jest siła Kaszubszczyzny – pielęgnowanej tradycyjną kulturę. Ta różnorodność, będąca przejawem wiekowej tolerancji to także polski wyróżnik, z którego możemy być dumni.

Przenikanie kultur następowało zawsze i nie było dla nich zagrożeniem²³. Ileż jest zapożyczeń w polskim języku literackim. Kultura ludowa polskich górali karpaccy nie różni się znacznie od kultury górali słowaccy; w języku Kaszubów widoczne są wpływy bałtyckie, a więc północne; wpływy kultury litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej widoczne są na Podlasiu. W niewielkim mieście Wilamowice kultywuje się tradycje flamandzkie, w okolicach Raciborza – morawskie, a w Zelowie - tradycje czeskie. W Sudetach wspomina się kulturę dawnych mieszkańców – Walonów, w Klukach na Pomorzu – Słowińców. Dzięki wielkim entuzjastom trwa kultura Bojków i Łemków wygnanych w Polsce południowo-wschodniej w ramach niesławnej akcji „Wisła”.

Na rozległych obszarach, zwłaszcza na tak zwanych Ziemiach Zachodnich i Północnych (przyłączonych do Polski po 1945 r.) nastąpiło silne wymieszanie ludności. Jednak w niektórych województwach udział ludności autochtonicznej jest znaczny. Stosunkowo liczne jej grupy spotkamy w województwach – opolskim i śląskim, mniejsze – w województwie pomorskim i warmińsko-mazurskim, nieznaczące w województwach – zachodniopomorskim i lubuskim. Mijające lata powodują stopniową likwidację podziałów na: autochtonów i osadników, kolejne pokolenia coraz częściej identyfikują się z „nową” małą ojczyzną. Różnorodność trwa nadal w zachowanych przejawach kultury materialnej (układy urbanistyczne i ruralistyczne, obiekty architektury), jak i kultury niematerialnej (obyczaje, zespoły folklorystyczne).

Zróznicowanie kulturowe spotkamy także na obszarach, które przed 1939 roku znajdowały się w granicach Polski. To regiony etnograficzne – o

²³ Turystyka jako dialog kultur (red. E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz). ALMAMER Warszawa 2005.

charakterze wysp, na których zachowane zostały (w bardzo różnym stopniu) przejawy odrębności. Ich zachowanie jest jednak bardzo często zagrożone, i wymaga intensywnego wsparcia ze strony placówek kultury, regionalnych stowarzyszeń kulturalnych. Zachowaniem tych różnorodności jest coraz bardziej zainteresowany sektor turystyki.

Celem zainteresowań krajoznawców stają się przemiany krajobrazu. Miasta przemysłowe stają się poprzemysłowymi. Znikają dymy z kominów, ale zachowane kominy stają się drogowskazami do wielu miejsc ciekawych: centrów kultury, nauki, często biznesu. Czy nowi gospodarze tych obiektów pamiętają o ich historii. Jeśli nie, warto niech to czynią, jeśli już nie pobudek patriotycznych, to kierując się z rachunkiem ekonomicznym. Swoista „magia miejsca”, jego niepowtarzalny klimat, przysporzy im z pewnością klientów i kontrahentów. Niech troska o dziedzictwo stanie się troską „w dobrym tonie”, wpływającą na wizerunek gospodarzy.

O atrakcyjności regionów, miast i wsi, decydują bardzo często nie pojedyncze obiekty, ale ich zespoły. To wyjątkowość przestrzeni krakowskiego Rynku Głównego, tworzona przez historię i teraźniejszość, współtworzona obecnością ciekawego wielojęzycznego tłumu. Podobnie jest w Kazimierzu Dolnym, Sandomierzu, Kazimierzu w Krakowie; na deptaku w Krynicy, w parku zdrojowym z dywanami kwietnymi w Ciechocinku, na zakopiańskich Krupówkach, na sopockim moło i ulicy Monte Cassino, gdańskim Długim Targu. Jakże inne są ospałe uliczki dawnych miast: Lanckorony, Zakliczyna, Lipnicy Murowanej, Pruchnika czy wyjątkowych wsi Podhala, Spisza, Orawy, Kurpi...

To dobrze, że najdłuższy polski Rynek (w Pułtusku) nadal ożywia targowisko, a nie zorganizowano tu kolejnego modnego deptaku. Dobrze, że po latach niebytu przywrócono stolicy całą pierzeję Placu Teatralnego (z kościołem św. Andrzeja), a pobliskiemu Serockowi²⁴ – jego „serce”, rynek wraz ratuszem. Mazowieckie Piaseczno wzbogaciło się o centrum handlowe wzniesione na wzór stylizowanej starówki, której zresztą nigdy nie było w tym miejscu, ale stała się magnesem. Cieszą odbudowywane starówki w Elblągu, Głogowie, Kostrzynie, czy „prawie nowa” starówka w zniszczonym przez wojnę Kołobrzegu. Nowe rynki powstają w osiedlach – miasta potrzebują swojego serca, miejsca spotkań, przestrzeni publicznej, która jest ograniczana. Przestrzenie te potrzebują współczesnej dominanty. Taką są choćby nowoczesne ratusze w Koszalinie i śląskim mieście Czerwionka- Leszczyzny. To mogą być także atrakcje dla wnikliwych krajoznawców!

Istotną rolę odgrywa zróżnicowanie krajobrazu polskiej wsi, która jeszcze do niedawna kojarzona była częściej z wypoczynkiem niż poznaniem. E. Małachowicz²⁵ wymienia odmienne układy pól (łanowy, szachownicowy,

²⁴ Piotrowski J.P., *Polskie ulice* [w:] *Poznaj swój kraj*. Nr 4/2001, s. 7-8.; Tenże, *Serce miasta* [w:] *Poznaj swój kraj*. Nr 2/2001, s. 7-8.

²⁵ E. Małachowicz, *Ochrona środowiska kulturowego*, Wrocław 1998

niwowy, kolonijny), które w ostatnim stuleciu ulegają niestety bardzo licznym przekształceniom. Dotyczy to także tradycyjnych typów wsi. O dawnym osadnictwie świadczą ulicówki, owalnice, łańcuchówki, rzędówki, wielodrożnice, przysiółki, wsie folwarczne – często przekształcone. Spotykamy też zaścianki szlacheckie (np. w okolicy Wysokiego Mazowieckiego) oraz t. zw. wsie socjalistyczne, będące zarówno przekształceniem dawnych majątków ziemskich, jak też powstałe po roku 1945.

Wieś dziś coraz częściej przypomina miasto, stylem życia, zagęszczeniem podobnej zabudowy, zakresem dostępnych usług. Ale też – nowe miasta i nowe dzielnice przypominają wieś: są otoczone zielenią, mają luźną zabudowę. Wyzwania nowych czasów wymuszają przekształcenia krajobrazu, lecz czy proces ten powinien być pozostawiony samemu sobie?

Warto zadbać o zachowanie wartościowych punktów i powierzchni, wyodrębnianych z dumą na turystycznej mapie, ale także dostrzec urodę wyjątkowych „linii”. Przez wieki tworzyli je pospołu - natura i człowiek. Temu drugiemu przyświecały liczne cele. Budował szlaki komunikacyjne, niektóre odwieczne, wykorzystujące dogodności terenu – prowadzone przez górskie przełęcze czy przeprawy przez rzeki i bagna. Symboliczne już polskie drogi, szerokie gościńce – dziś już niesłychanie rzadko pozbawione utrwalonej nawierzchni są godnym zachowania świadectwem minionych czasów. Do historii przejdą zapewne tumany kurzu wzniesianego przez zaprzęgi konne. Walczymy o zachowanie takich dróg, prowadzących często do już nieistniejących dworów. Ileż uroku mają tak bardzo dziś narażone na zniszczenie – mazurskie drogi wysadzone drzewami, w tym także owocowymi (np. w Wielkopolsce), czy włoskimi orzechami (Sandomierskie, Podkarpacie).

Uwadze wytrawnego krajoznawcy trzeba polecić niestety już nieczynne linie kolejowe, osamotnione i porzucone stacje, niegdyś ludne i rojne, dziś ciche i nieco apokaliptyczne. Czy rowerowe szlaki zwiniętych torów dają wszystkim pełną satysfakcję?

Konieczność ochrony różnorodności

Utrata różnorodności tu utrata naszego człowieczeństwa, oderwanie od korzeni, bez których najsilniejsze drzewo nie przetrwa długo. Trudno tu postulować mnożenie prawnych form ochrony, choć takie postulaty są z pewnością uzasadnione. W chorej, brzydkiej przestrzeni nie rozwinie się kolejne zdrowe, wrażliwe pokolenie.

Ochroną powinny być otaczane trasy i szlaki turystyczne. Nie prowadzą one zawsze najkrótszymi, ale zawsze bezpiecznymi i atrakcyjnymi drogami, kierują natomiast do miejsc, których uroki byłyby bez szerszego ogółowi nieznane. Jednocześnie szlaki w pewnym sensie zmieniają krajobraz, a „kanalizując” ruch turystyczny, powodują jego koncentrację. Są one wielką wygodą, a koniecznością na obszarach chronionych (parki narodowe,

rezerwaty). Cieszy fakt tworzenia nowych tematycznych tras motorowych²⁶, martwią przykłady braku koordynacji przy wytyczaniu szlaków pieszych i rowerowych przez liczne organizacje, nie zawsze przygotowane do tej roli, niekiedy niechętnie współpracujące z bezinteresownymi działaczami PTTK. Domeną leśników, dyrekcji parków narodowych i krajobrazowych są natomiast bardzo cenne edukacyjne ścieżki przyrodnicze. PTTK wspaniale sprawdza się jako kreator zagospodarowania szlaków wodnych, a od niedawna także – szlaków konnych. Potrzeba ustawowego uregulowania prawnego statusu szlaków turystycznych jest nakazem chwili, gdyż są one dobrem publicznym. „*A mogli by dużo mieć, tylko oni nie chcą chcieć*”. Wielki Wyspiański może liczyć dziś na posłuch.

Dzięki krajoznawczej penetracji kraju udaje się chronić także inne przejawy różnorodności, m.in. obyczaje – tradycje roku obrzędowego, gwarę, tradycje kulinarne; a więc nie tylko widoki, ale dźwięki, smaki i zapachy naszego kraju²⁷. Jeśli nie uda się często tego czynić w imię wielkich zasad, to warto to czynić także i dlatego, że to się zwyczajnie opłaci, jeśli nie dziś, to na pewno pojutrze.

Literatura

- Dziedzictwo przemysłowe Mazowsza jego rola w turystyce. (red. W. Kaprowski, F. Midura, J.W. Sienkiewicz), ALMAMER Warszawa 2008.
- Kiełczewska M., O podstawy geograficzne Polski, Instytut Zachodni, Poznań 1946.
- Małachowicz E., Ochrona środowiska kulturowego, Wrocław 1988.
- Midura F., Działalność PTTK w sferze kultury, [w:] Ziemia 2001, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Warszawa 2001, s. 147-152.
- Midura F., Funkcje społecznej opieki nad zabytkami w okresie zaborów [w:] Ziemia 2003, ZG PTTK Warszawa 2003, s. 41-64.
- Midura F., Idea ochrony zabytków w działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, [w:] Ziemia 1906-2006. 100-lecie powołania PTK, Zarząd Główny PTTK, Warszawa 2006.
- Midura F., Ochrona krajobrazu kulturowego i przyrodniczego – domeną krajoznawstwa, w: Ziemia 1999, PTTK, Warszawa 1999, s. 37-45.
- Midura F., Ochrona krajobrazu kulturowego polskiej wsi. [w:] Ziemia 1998 ZG PTTK Warszawa 1998, s. 75-83.

²⁶ F. Midura., Szlak turystyki motorowej Warszawa – Białowieża, Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kluka Ciechanowiec 2004.

²⁷ Piotrowski J.P., Polskie dźwięki [w:] Poznaj swój kraj, Nr 12/2002, s. 9-11; Tenże, Polskie ulice [w:] Poznaj swój kraj, Nr 4/2001, s. 7-8; Tenże, Smak Polski [w:] Poznaj swój kraj, Nr 10/2002, s. 7-8.

- Midura F., Społeczna opieka nad zabytkami na ziemiach polskich do 1918 r., Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa, Warszawa 2004.
- Midura F. Szlak turystyki motorowej Warszawa – Białowieża, Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kluka Ciechanowiec 2004.
- Patkowski A., Hołd dla ziemi rodzinnej, Warszawa 1958, s. 20.
- Piotrowski J.P., Jeszcze o warszawskich przemianach [w:] Barbakan. t. 28-29/167-168, s. 27-30.
- Piotrowski J.P., *Krajoznawcze rozmyślenia o granicach*, w: – Ziemia 2000, Zarząd Główny PTTK Warszawa 2000.
- Piotrowski J.P., Nieostrzegalne – (czyżby) zmiany [w:] Barbakan, t. 25-26/164-165, s. 85-90.
- Piotrowski J.P., -Nieznane uroki krajobrazów wsi [w:] Poznaj swój kraj. Nr 9/2001, s. 12-13.
- Piotrowski J.P. Polska w Schengen, [w:] TTG Polska, R. 2008, Nr 3.
- Piotrowski J.P., Polskie dźwięki [w:] Poznaj swój kraj, Nr 12/2002, s. 9-11.
- Piotrowski J.P., Polskie ulice [w:] Poznaj swój kraj. Nr 4/2001, s. 7-8.
- Piotrowski J.P., Serce miasta [w:] Poznaj swój kraj. Nr 2/2001, s. 7-8.
- Piotrowski J.P., Smak Polski [w:] Poznaj swój kraj, Nr 10/2002, s. 7-8.
- Piotrowski J.P., Idziak W., Kultura bogactwem turystyki wiejskiej. Fundacja Wspomagania Wsi, Warszawa 2001.
- Skowron W., Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego, dz. cyt. Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego. Od PTK do PTTK. Warszawa 2009, ZG PTTK.
- Turystyka jako dialog kultur (red. E. Lewandowska- Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz). ALMAMER Warszawa 2005.
- Ziemia. Prace i materiały z Kongresu Krajoznawczego w Płocku), Warszawa 1980, ZG PTTK.
- Ziemia 1990, Warszawa 1990, ZG PTTK.
- Ziemia 2000, Warszawa 2000, ZG PTTK.